

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

10 LIPCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Kierowcy nie chcą basenu pod wiaduktem

PROBLEM Po każdym większym deszczu, fragment al. Partyzantów, czyli drogi wojewódzkiej nr 824 w Puławach, zalewa woda. Jest jej tak dużo, że regularnie muszą ją wypompowywać wzywane na miejsce służby. Zarządca drogi do winy się nie poczuwa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Problem dotyczy najniższej położonego fragmentu al. Partyzantów w Puławach, na którym przebiega linia kolejowa nr 7. Po intensywnych opadach, które w tym roku zdarzają się regularnie, ilość wody zbierającej się w tym miejscu jest tak duża, że do jej wypompowywania wzy-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

wane są służby. Ulica po ulewach zamienia się w potok. Nie wszyscy kierowcy decydują się na pokonanie tej wodnej przeszkody, obawiając się zalania silników. Niektórzy, z konieczności mijają „basen” wjeżdżając na chodniki.

Zalewany fragment drogi wojewódzkiej nr 824 nazywany jest przez mieszkańców Puław „basenem”

O zalewaną część alei zapytaliśmy zarządcę tej drogi, czyli Zarząd Dróg

Wojewódzkich w Lublinie. Jego urzędnicy, po naszym sygnale udali się na miejsce, by sprawdzić w czym tkwi problem.

– Na podstawie dokonanego przeglądu w terenie ustalono możliwość braku drożności kanalizacji

deszczowej przebiegającej przez teren kolejowy – informuje Paweł Szumera, dyrektor ZDW. – W naszej opinii, ta kanalizacja mogła zostać zasypana w trakcie prac wykonywanych dla PKP-PLK w ramach modernizacji LK nr 7 – dodaje szef instytucji.

Zdaniem ZDW, sama kanalizacja, która na swoim kolejowym odcinku może być niedrożna, należy w całości do miasta Puławy, a konkretnie do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Wodociągowcy są jednak innego zdania.

– Faktycznie odpowiadamy za sieć kanalizacji deszczowej w Puławach, ale akurat ten fragment nie należy do nas. Instalacja przy wiadukcie nie jest nawet połączona z miejską siecią – zapewnia Wiesław Duklewski, główny inżynier miejskiej spółki. – Według

mojej wiedzy odpowiada za nią ZDW – precyzuje.

Pod względem odpowiedzialności sytuacja wygląda zatem tak, że za zalewaną po deszczach jezdnię (i prawdopodobnie także kanalizację deszczową) odpowiada ZDW. Za rów przy al. Tysiąclecia, do którego powinna spływać woda z alei - Zarząd Dróg Miejskich w Puławach, a studzienki zasypały firmy wykonujące prace przy modernizacji LK nr 7 na zlecenie PKP-PLK.

Kto ma zatem dzisiaj naprawić szkodę i pomóc puławskim kierowcom? Zakres odpowiedzialności poszczególnych instytucji i przedsiębiorstw ma zostać ustalony podczas trójstronnego spotkania, które organizuje ZDW. Udział w nim miałyby wziąć: władze miasta Puławy, dyrekcja ZDW w Lublinie oraz przedstawiciele kolei, czyli spółki PKP-PLK.

Radny PiS odpowie za kradzież prądu

Radny powiatu puławskiego odpowie za kradzież prądu. Zbigniew A. miał latami korzystać z nielegalnej instalacji. Zakład energetyczny stracił na tym blisko 10 tys. zł – ustalił śledczy. O sprawie samorządowca związanego z Prawem i Sprawiedliwością pisaliśmy już w styczniu. Jego posesję w miejscowości Brzeście Kolonia odwiedził wówczas technik firmy PGE, a następnie policja. Przeprowadzono oględziny i wszczęto postępowanie w sprawie kradzieży prądu. Prowadzący sprawę



powołali biegłego. Jego opinia była podstawą do postawienia radnemu zarzutów.

Akt oskarżenia przeciwko Zbigniewowi A. trafił właśnie do sądu. Z dokumentu wynika, że nielegalny proceder trwał od grudnia 2016 r. do stycznia 2020 r. Nielegalne przyłącze ze starego drewnianego domu biegło do dwóch innych budynków na terenie posesji radnego. Dostawca prądu – spółka PGE straciła blisko 10 tys. zł – wynika z aktu oskarżenia. Zbigniew A. nie przyznał się do winy. Przyznał jednak, że instalacja na jego posesji nie działała prawidłowo. – Przysięgam, że nie kradłem

prądu. Ale nieprawidłowości faktycznie były i sam wielokrotnie je zgłaszałem – zapewniał w styczniu, kiedy prosił go o odniesienie się do sprawy. – Na mojej działce stoi dom po zmarłym ojcu. Mimo tego, że nikt w nim nie mieszka i zużycie powinno być minimalne, przychodziły rachunki o różnej wysokości, nawet do 500 zł. A licznik raz chodził, raz nie. Na pewno nie powinno tak być – mówił samorządowiec. Za kradzież prądu radnemu grozi do 5 lat więzienia.

(JSZ, RS)

Wiceprezes odwołana

KADRY Anna Zarzycka-Rzepecka straciła miejsce w zarządzie puławskich Azotów. Decyzję o jej odwołaniu w poniedziałek podjęła rada nadzorcza spółki. Jej powody nie są znane.

Anna Zarzycka-Rzepecka w zarządzie zasiadała od stycznia 2018 roku. Do Puław trafiła bezpośrednio z centrali Grupy Azoty w Tarnowie, gdzie pełniła funkcję dyrektora departamentu korporacyjnego nadzoru właścicielskiego. Absolwentka Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu wcześniej pracowała m.in. jako wiceprezes do spraw finansowych w Zakładach Azotowych „Police”.

W Puławach, od marca do niemal końca kwietnia tego roku Zarzycka-Rzepecka pełniła obowiązki prezesa zarządu firmy. Stanowisko to zostało jej powierzone po tym, jak z funkcji prezesa puławskich Azotów odwołano Krzysztofa Bednarza. W czasie swojej krótkiej misji w roli szefowej ZA, menedżerka udało się wygaszczyć większość sporów ze związkami zawodowymi oraz przyspieszyć formalności dotyczące oddania nowej wytwórni granulowanej saletry. Do swojej



Anna Zarzycka-Rzepecka

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

pierwotnej roli, czyli zastępcy prezesa, Zarzycka-Rzepecka wróciła po kolejnym przetasowaniu we władzach kombinatu, gdy na jego czele wysunięto Tomasza Hryniewicza.

W poniedziałek, 6 lipca, rada nadzorcza dokonała kolejnej zmiany, tym razem odwołując z zarządu Annę Zarzycką-Rzepecką. Tym samym, władze spółki sprawują obecnie trzy osoby: prezes Tomasz Hryniewicz, wiceprezes Jacek Janiszek oraz członek zarządu, reprezentant załogi, Andrzej Skwarek.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Coraz więcej osób bez pracy

Licząc od marca, liczba bezrobotnych w powiecie puławskim wzrosła o blisko 360 osób. Pod koniec czerwca przekroczyła barierę 3 tysięcy. To najgorszy wynik od kwietnia ubiegłego roku. Na szczęście tempo przyrostu osób bez pracy zaczyna zwalniać.

Najnowsze dane z Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach przynoszą dobre i złe wieści. Te złe to przede

wszystkim kolejny wzrost bezrobocia. Mimo dziesięć milionów złotych, jakie zostały wpompowane w lokalną gospodarkę w ramach „tarczy”, w powiecie puławskim zanotowano kolejny, trzeci z rzędu wzrost liczby osób pozostających bez pracy. Pod koniec marca ich liczba wynosiła 2645, obecnie to już 3003. To najgorszy wynik od kwietnia 2019 roku. Wzrost ilości osób za-

rejestrowanych w PUP zanotowano w niemal każdej gminie (poza Baranowem i Kazimierzem Dolnym). Dla przykładu, w mieście Puławy w ostatnim miesiącu przybyło 47 nowych bezrobotnych.

Dobre wieści to natomiast spadek tempa przyrostu bezrobocia. Dowodem tego jest niższa liczba nowych rejestracji. W czerwcu było 309 przy 326 miesiąc

wcześniej. W tym samym czasie wzrosła liczba osób, które się wyrejestrowały, a więc w domyśle - znalazły zatrudnienie (ze 141 w kwietniu, 184 w maju do 211 w czerwcu). Żeby można było mówić o przełomie, ilość osób podejmujących pracę w danym miesiącu musiałaby przekroczyć ilość nowych bezrobotnych. Na razie się na to nie zanosi.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tony truskawek zostały na polach

ROLNICTWO Przed tegorocznym sezonem największym zmartwieniem właścicieli truskawkowych plantacji była susza i brak pracowników. Czerwiec przyniósł jeszcze większy problem - ulewę i mgliste poranki. Wiele owoców pokryła pleśń. Znaczna część zbiorów została na polach. Straty można liczyć w setkach tysięcy złotych

RADOSŁAW SZCZĘCH

To był marny sezon, jakieś 60 proc. owoców zostało na polu – szacuje Grzegorz Rusiecki z Leokadiowa za Puławami, właściciel 7-hektarowej plantacji. – Zgnili z powodu deszczy i mgieł. Pokryła je szara pleśń. Przemysł też



w tym roku płacił marnie, więc jeśli dalej będzie to tak wyglądać, to nie ma to sensu.

Jak zapowiada, w przyszłym roku, żeby ograniczyć koszty, zlikwiduje połowę swojej plantacji.

Daleka od zadowolenia jest także Iwona Bachanek z Polesia (gm. Puławy).

– Z suszą jakoś sobie radziliśmy, ale z taką ilością opadów, jaka spadła w ostatnich miesiącach nie mogliśmy już nic zrobić. Próbowaliśmy ją wypompowywać, ale starszych odmian nie udało się uratować. Na polu zostawiliśmy 60 ton owoców. W tym sezonie ponieśliśmy więc ogromne straty. Tym bardziej, że przemysł zaofiarował bardzo niskie ceny, w ostatnim okresie to było 1,40 za kilogram. To znacznie poniżej jakiegokolwiek opłacalności.

Damian z Baranowa: – Taka cena to jest żart, katastrofa. Tyle to płacili 20 lat temu. Nawet nie wiem jak mam to skomentować.

Żeby utrzymać plantację, trzeba pracować cały rok, plewić, opryskiwać, dbać o. Potem zatrudnić pracowników, zapłacić im, co roku więcej – dodaje właściciel 4-hektarowej plantacji.

Niektórym udało się uratować swoje zbiory przed zgniciem.

– Od szarej pleśni są specjalne środki. Ja zapobiegawczo popryskałem i jestem zadowolony – mówi Paweł Sierhej z Wólki Krzymowskiej koło Międzyrzecza Podlaskiego. – Deszcze te zbiory utrudniały, ale ja tego sezonu na straty nie spiszę. Jedyne, na co mogę narzekać, to niskie ceny skupu.

– Jeśli ktoś miał małe poletko, z dobrą odmianą i zawczasu opryskał, to nie stracił. Ale ci więksi mieli w tym roku duży problem. Na polu robiła się marmolada, było tak mokro, że nie dało się wjechać. A ceny dwa razy niższe, niż w tamtym roku – dodaje Janusz Iganciak z wioski Cełujki (powiat bialski).

Skąd tak niskie ceny? – To nie jest jakieś widzi-misie odbiorców, właścicieli chłodni. Mamy globalny rynek, który dyktuje ceny. A te związane są także z jakością truskawki, która w tym roku jest fatalna. Potwierdzają to badania mikrobiologiczne, np. na zawartość drożdży. W największym stopniu zawiła pogoda, na którą nie mamy wpływu – tłumaczy Dorota Kołodyńska-Wójcik, kierownik chłodni „Klementynka” w Klementowicach.

Rolnikom z regionu merytorycznie stara się pomagać Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli.

– Ten sezon faktycznie trudny z uwagi na obfite opady. Dlatego zachęcamy do stosowania środków ochrony roślin. Ale przy takich pogodowych anomaliiach nawet to nie daje stuprocentowej gwarancji powodzenia – przyznaje Alicja Pawlak-Zdziechow-ska z LODR.

Łatwiej zarejestrować samochód

ALARM 24 Petycja kierowców do władz powiatu puławskiego o zmiany organizacyjne, które pomogą im w rejestracji samochodów, przyniosła skutek. Zmieniono już m.in. godziny uwalniania wolnych miejsc w internetowej kolejce, a do Wydziału Komunikacji skierowano dodatkowego pracownika.

Jeszcze przed pandemią ilość petentów oczekujących na obsługę przez Wydział Komunikacji puławskiego starostwa była wysoka, a długie kolejki - codziennością. W trakcie obostrzeń sanitarnych, przyspieszenia urzędu i skierowania spraw na drogę internetową, problem się pogłębił. W ostatnich tygodniach, samo wpisanie się do cyfrowej kolejki oczekujących stanowiło dla mieszkańców powiatu wyzwanie. Wielu z nich spędzało wiele godzin przed komputerami i smartfonami w oczekiwaniu na zdobycie „numerka” z datą wizyty.

Gdy cierpliwość osób rejestrujących samochody zaczęła się wyczerpywać, niezadowoleni skrzyknęli się w internecie i skierowali do władz powiatu obywatelską petycję z prośbą o zmiany organizacyjne usprawniające cały proces.

Powiatowe władze do prośby się przychyliły i 29 czerwca niektóre zasady zmieniono. Przede wszystkim zatrzyma-

no nocne wydawanie wolnych numerów kolejkowych. Od tygodnia system startuje codziennie o godz. 7:15, a osoby starsze, bez dostępu do sieci, mogą zarejestrować się telefonicznie.

Kolejną zmianą jest zwiększenie liczby pracowników Wydziału Komunikacji z pięciu do sześciu. Dodatkowy pracownik kończy właśnie przysposobienie do nowych zadań. – To szczególnie ważne w okresie wakacyjnym, bo pozwala na wyższą zastępowalność pracowników korzystających z urlopów wypoczynkowych. Nadmienię też, że to zmiana o charakterze stałym, a nie tymczasowym – podkreśla Kamil Lewandowski, rzecznik starostwa.

Trzecia nowość to ponowne zezwolenie na bezpośrednią obsługę klientów zainteresowanych zgłaszaniem zbycia pojazdu, skreśleniem lub dopisaniem współwłaściciela, założenia haka, instalacji LPG itp. Tego rodzaju sprawy są rozpatrywane przez osobne okienko, do którego prowadzi wejście z parkingu przy ul. Głębokiej.

Po pierwszym tygodniu nowych zasad, ilość spraw komunikacyjnych obsługiwanych dziennie wzrosła już z 40 do około 60, co stanowi 80 proc. normalnej, przed-pandemicznej wielkości.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto się wprowadzi do Okrąglaka

PUŁAWY Zakończyła się przebudowa jednego z najbardziej charakterystycznych budynków centrum miasta. W rotundzie przy al. Partyzantów zwanej „Okrąglakiem” w poprzedni piątek swoją filię otworzył pierwszy najemca - Bank Spółdzielczy w Końskowoli.

Puławską rotundę w latach 70-tych ubiegłego wieku wraz z zespołem pobliskich domów handlowych tworzyła nowoczesny układ nowoczesnego na tamte czasy centrum miasta. Niestety, przez dziesięciolecie, jego właściciele nie dbali o jego wygląd. Stan techniczny elewacji podupadał, szkaradne płachty reklamowe niedbale zakrywały pojawiające się ubytki, a kolejne „remonty” coraz bardziej oddalały „Okrąglaka” od jego oryginalnej, klasycznej formy.

Los puławskiej rotundy odwrócił się, gdy 1,5 roku temu nieruchomości kupił lokalny przedsiębiorca Tadeusz Boreczek. Biznesmen w jej przebudowę zainwestował kilka milionów złotych. Budynek urosł o jedną kondygnację, zyskał windę, nową elewację oraz współczesne materiały wykończe-



niowe. Do jego rewitalizacji firma podeszła z historyczną empatią, chcąc zachować jak najwięcej cennych elementów. Przykładem tego, co udało się uratować jest mozaika oraz ściany pokryte piaskowcem.

Przebudowa „Okrąglaka” została właśnie oficjalnie zakończona. Od piątku, 3 lipca, w jego wnętrzu, na części parteru i pierwszym piętrze działa nowa centrala Lubelskiego Banku Spółdzielczego z Końskowoli. Je-

sienią na parterze powinien pojawić się drugi najemca. Jedną z puławskich firm chce otworzyć tutaj swoją kawiarnię z lodziarnią i cukiernią. Lokal ten sezonowo będzie wykorzystywał ogródek zaplanowany tuż przy rotundzie. Na ostatnim, drugim piętrze swoje biura otworzy natomiast właściciel nieruchomości.

Do wynajęcia pozostało jeszcze ok. 160-170 mkw. budynku. – Rozmowy się toczą, zainteresowanie jest,

Odnowiony budynek wraz z otoczeniem jest już otwarty. Jesienią, poza bankiem, znajdzie się tu również m.in. kawiarnia

ale na tym etapie nie mogę jeszcze potwierdzić, z kim podpiszemy umowę – przyznaje Tadeusz Boreczek, który nazywa przebudowę „Okrąglaka” przeniesieniem tego obiektu w XXI wiek.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto ma oszczędności, a kto długi

OŚWIADCZENIA MAJĄTKOWE

Radni miasta Puławy złożyli oświadczenia majątkowe za 2019 rok. Sprawdzamy wysokość zgromadzonych przez nich oszczędności, wartość posiadanych nieruchomości, ubiegłoroczne dochody i kredyty

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wśród pierwszej grupy znaleźli się radni o nazwiskach od A do K. **Grzegorz Bińczak** nie wykazał żadnych oszczędności. Radny posiada natomiast mieszkanie o wartości 160 tys. zł. W 2019 roku zarobił 115 370 zł. Samorządowiec posiada 13-letni samochód. I ponad 38 tys. zł kredytu do spłaty.

Mariusz Cytryński w 2019 roku zarobił najwięcej spośród wszystkich radnych tej grupy. Łączna wysokość dochodu z działalności gospodarczej, wynagrodzenia i diety przekroczyła 254 tys. zł. Radny posiada również 182 tys. zł oszczędności i mieszkanie warte 265 tys. zł. Samorządowiec spłaca również kredyt w wysokości 109 tys. zł.

Ignacy Czeżyk wykazał 87,6 tys. zł oszczędności oraz mieszkanie o wartości 260 tys. zł. To jeden z najbardziej ubogich radnych. W 2019 roku zarobił jedynie 61,2 tys. zł (emerytura i dieta). Posiada



Radni Mariusz Cytryński, Janusz Grobel i Waldemar Kowalczyk

16-letni samochód. Spłaca również pożyczkę w wysokości 20 tys. zł.

Do bardziej majątnych radnych można zaliczyć natomiast byłego prezydenta miasta, radnego **Janusza Grobla**. Samorządowiec wykazał 138 tys. zł oszczędności oraz nieruchomości warte 550 tys. zł. Rok 2019 przyniósł mu również wysokie dochody, łącznie 143,3 tys. zł, na które złożyła się emerytura, „trzynastka” i dieta. Były prezydent Puław jeździ 20-letnim samochodem, którego wartość prawdopodobnie spadła już poniżej 10 tys. zł.

Krótkie oświadczenie majątkowe złożyła radna **Halina Jarzabek**. Szeffowa klubu PiS wykazała jedynie 6,5 tys. zł oszczędności przy ponad 100 tys. zł dochodu w 2019 roku (wynagrodzenie, emerytura, dieta). Radna posiada również mieszkanie warte 230 tys. zł.

Rok 2019 pod względem finansowym do udanych może zaliczyć **Lilianna Jaworska**. O ile w roku 2018 radna wykazała ok. 16 tys. zł dochodu, to już rok później zarobiła prawie 69 tys. zł, na co złożyło się wynagrodzenie, dieta i inne źródła. Pani Lilianna ma 20 tys. zł oszczęd-

ności. Nie wpisała natomiast żadnych nieruchomości. Posiada za to 7-letni samochód.

Nieznacznie więcej na koncie odłożyła **Anna Kędziora** wykazując 28,5 tys. zł. Radna posiada również nieruchomości warte 294 tys. zł. Rok 2019 zakończyła z dochodem prawie 43,5 tys. zł, na co złożyła się emerytura i dieta.

Waldemar Kowalczyk to największy krezus i dłużnik wśród puławskich radnych. Jego nieruchomości, w tym liczne mieszkania warte są ok. 945 tys. zł. Samorządowiec zadeklarował również 15 tys.

oszczędności oraz łączny dochód (wynagrodzenie, najem, dieta) na poziomie niecałych 94 tys. zł. Radny porusza się 11-letnim samochodem i spłaca kilka kredytów - w sumie 384 tys. zł.

Jedno z krótszych oświadczeń złożyła **Beata Kozik**. Radna posiada 20 tys. zł w gotówce, a w ubiegłym roku z własnej działalności i diety osiągnęła prawie 42 tys. zł dochodu. Nieruchomości i pojazdów nie wykazała.

Dwa samochody posiada natomiast **Tomasz Kraszewski** (3-letni i 6-letni). Radny zgromadził 32 tys. zł, posiada nieruchomości warte 310 tys. zł, a w ubiegłym roku z tytułu wynagrodzenia, diety i innych źródeł zarobił 60,6 tys. zł.

Inna nauczycielka w radzie miasta, przewodnicząca **Bożena Krygier**, osiągnęła trochę wyższe dochody. W 2019 roku otrzymała ponad 98,2 tys. zł (wynagrodzenie, dieta, inne źródła). Radna do oświadczenia wpisała także dwa auta (11-letni i 12-letni), mieszkanie warte 300 tys. zł i zgromadzone środki o wartości 33,6 tys. zł. Jej kredyt wynosi z kolei 65 tys. zł.

Nieźle zarabia także **Andrzej Kuszyk**, który w roku 2019 wykazał dochód (własna firma, dieta) w wysokości ponad 128 tys. zł. Radny posiada także dom warty 400 tys. zł, dwa samochody (5-letni i 24-letni) i ponad 67 tys. zł kredytu. Oszczędności samorządowiec nie wpisał.

Za tydzień opiszemy majątki radnych o nazwiskach od M do Z.

Oto puławscy prymusi



Wiceprezydent Paweł Szablowski wręczył stypendia uczniom „Nasi Najlepsi”. Na zdjęciu z Julią Jędrzejewską z SP nr 2

EDUKACJA Wyróżniający się uczniowie puławskich szkół pod koniec czerwca odebrali nagrody finansowe oraz gratulacje od wiceprezydenta miasta Pawła Szablowskiego. Najlepsi w ostatnim roku szkolnym osiągnęli średnią ocen bliższą 6,0. Stypendia naukowe otrzymało 149 osób. Wysoka średnia ocen to nie tylko satysfakcja, ale także wymierne korzyści finansowe. Najlepsi uczniowie szkół podstawowych, którzy osiągnęli średnią powyżej 5,4, w sumie 64 uczniów, otrzymało po 250 zł. Z kolei wyróżniających się 85 licealistów z II LO w ZSO nr 1 i III LO w ZSO nr 2, któ-

rzy na świadectwach mieli same piątki i szóstki (średnia powyżej 5,2) otrzymało po 450 zł. Przepustką do otrzymania tych, jednorazowych, naukowych stypendiów było również zdobycie tytułu laureata konkursu kuratorskiego (dla młodszych) lub olimpiady przedmiotowej.

Najlepszymi uczniami puławskich liceów w roku szkolnym 2019/2020 byli: Julia Górecka z III LO (średnia 5,89), Sebastian Bartuź z III LO (5,79), Wojciech Zarzecki z II LO (5,70), Katarzyna Wachała z II LO (5,67) i Kami Górecki z II LO (5,63). Wśród uczniów puławskich szkół podsta-

wowych jako jedyna średnią 6,0 osiągnęła Anna Koniczna z SP nr 3. Tuż za nią uplasowali się: Jakub Galewski z SP nr 10 (średnia 5,93), Antoni Jóźwicki z SP nr 10 (5,86), Julia Jędrzejewska z SP nr 2 (5,83), Weronika Komsta z SP nr 4 (5,83), Karolina Łyszcz z SP nr 4 (5,83) oraz Julia Inger z SP nr 6 (5,83).

(OPR. RS)

Nowe leżaki nad Wisłą już pomazane

PUŁAWY Ledwie dwa tygodnie minęło od chwili, gdy na puławskim bulwarze zamontowano trzy nowe, obrotowe leżaki. Dwa z nich zostały już pomalowane czarnym, niezwykłym markerem. To nie pierwszy przypadek wandalizmu, jaki spotyka nowe obiekty tego rodzaju.

Pod koniec czerwca na puławskim bulwarze zamontowano „obywatelskie”, obrotowe leżaki. Ten pomysł w ostatnich, zeszłorocznych konsultacjach poparło 226 mieszkańców. Miasto zabezpieczyło więc środki i postawiło trzy drewniane obiekty. Kosztowały ponad 16 tys. zł. Niestety, lokalna młodzież polubiła je tak bardzo, że za pomocą czarnego markera naniosła na dwa z nich szereg napisów. W efekcie urok lśniących nowości leżaków



znacznie spadł. Puławscy urzędnicy zapowiadają, że będą próbowali zmyć ślady flamastrów. Warto wspomnieć, że nie jest to pierwszy przypadek wandalizmu tego rodzaju, jaki spotyka nowe obiekty budowane często z myślą o puławskiej młodzieży.

Nowe elementy małej architektury w Puławach padły ofiarą wandalii

Niszczono już m.in. gniazda ładowania pod wiatą na Placu Chopina, wodopoje, a nawet lunetę przy 6 ul. Sierpnia. RS

Osunął się grunt na bulwarze

PUŁAWY Trwają prace nad wymianą nawierzchni na tzw. rondzie przy różance - fragmencie bulwaru wiślanego w Puławach. Powodem jest jej osiadanie, które zaobserwowano w tym miejscu po ostatnich ulewach. Zdecydowano o rozebraniu starych płyt, co ma pomóc ustalić przyczynę problemu oraz sposób jego rozwiązania. Na koniec, nawierzchnia bulwaru zostanie odbudowana za pomocą kostki brukowej. Zniszczone nasadzenia mają zostać uzupełnione pod koniec sierpnia. Niestety, do czasu zakończenia robót, bulwar w pobliżu Gościńca nad Wisłą pozostaje nieprzejezdny. RS



Stara nawierzchnia części bulwaru jest skuwana i wywożona. Po usunięciu problemu z usuwaniem gruntu, pojawi się tutaj betonowa kostka

Rośnie stadion w Gołębiu

GINA PUŁAWY Przy ul. Piaskowej w Gołębiu postępują prace nad budową nowego, kameralnego stadionu dla drużyny Hetmana. Widać już zarys boiska oraz pierwsze elementy budynku szatniowego. Całość ma być gotowa jesienią przyszłego roku.

Przy ul. Piaskowej od kilku miesięcy pracuje ciężki sprzęt. Trwają prace ziemne związane z budową nowego boiska piłkarskiego. Na miejscu pracuje m.in. duży przesiewacz na gąsienicach. Tuż obok powstaje budynek admini-

stracyjno-szatniowy. Widać już zarys pomieszczeń, z których w niedalekiej przyszłości będą korzystać piłkarze Hetmana, ich rywale, sędziowie i działacze sportowi. Najmniej zaawansowane są prace nad trybuną. Przypominamy, że ta znajdzie się tylko z jednej strony boiska i pomieści ponad 500 kibiców. Równolegle do tego, co dzieje się na sportowej części obiektu, trwa budowa prowadzącej do niego drogi dojazdowej. Przy nowej ulicy stoją już krawężniki. Docelowo powstanie tam

również chodnik dla pieszych. Za wykonanie stadionu z całym zapleczem odpowiada firma Tel-Bruk z Częstochowy. Koszt to blisko 4,9 mln zł, z czego 1,6 mln stanowi rządowa dotacja. Budowa ma zakończyć się przed końcem września 2021 roku. **RS**

Trwająca od lutego budowa stadionu dla Hetmana Gołąb nabiera tempa. Na miejscu pracuje ciężki sprzęt. Równolegle powstają obiekty sportowe oraz ich zaplecze



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Wicestarosta i zdjęcie w ciszy wyborczej

WYBORY Fundacja Wolności zawiadomiła policję o możliwości popełnienia wykroczenia przez Leszka Gorgola, wicestarostę puławskiego. Samorządowiec Prawa i Sprawiedliwości na swoim profilu facebookowym w trakcie pierwszej tury wyborów prezydenckich miał zachęcać do głosowania na jednego z kandydatów

RADOŚLAW SZCZĘCH

W trakcie ciszy wyborczej agitacja, czyli nakłanianie do oddawania głosów na konkretnego kandydata, jest zabroniona. Mówi o tym kodeks wyborczy, który za naruszenie tego przepisu przewiduje grzywnę w wysokości 5 tys. złotych. Leszek Gorgol wpis, który zwrócił uwagę Fundacji Wolności zamieścił 28 czerwca, a więc w niedzielę wyborczą. Zaczął niewinnie, od zachęty do udziału w głosowaniu. I gdyby na tym poprzestał, wszystko byłoby w porządku.

Wicestarosta, a więc urzędnik państwowy, mimo obowiązującej ciszy wyborczej, swoją zachętę do udziału w wyborach okraszył nietypową fotografią. Zamiast standardowego zdjęcia ilustrującego np. oddawanie głosu, swój wpis uzupełnił o zdjęcie pierwszej damy, Agaty Kornhauser-Dudy, żony aktualnego prezydenta, a zarazem kandydata Prawa i Sprawiedliwości.

„Kilkakrotnie miałem okazję widzieć się i rozmawiać z Panią Prezydentową. Dzięki tym rozmowom mogłem ją



FOT. LESZEK GORGOL / FACEBOOK

bardziej poznać i dlatego ją niezwykle cenię. I niech tak zostanie! Nie trzeba zmieniać! Mam też nadzieję, oczywiście po wyborach, na kolejne z nią spotkanie na terenie naszego Powiatu Puławskiego!” – napisał Leszek Gorgol podczas ciszy wyborczej.

Prezes Fundacji Wolności nie ma wątpliwości, że tego rodzaju treść zachęca do popierania konkretnego kandydata. – Moim zdaniem takie działanie stanowi agitację wyborczą. Z treści ewidentnie wynika, aby nie zmieniać urzędującego prezydenta – zauważa Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji.

W związku z podejrzeniem o popełnienie wykroczenia przez wicestarostę, szef fundacji powiadomił policję. Pismo trafiło do Komendy Miejskiej

Zdaniem wicestarosty treść jego wpisu dołączonego do tego zdjęcia nie naruszyła kodeksu wyborczego

Policji w Lublinie. – Potwierdzam, że takie zawiadomienie do nas wpłynęło, ale w związku z tym, że zdarzenie miało związek z powiatem puławskim, sprawa ta zostanie przekazana komendzie w Puławach – informuje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik lubelskiej policji.

Sam wicestarosta zapewnia, że czuje się niewinny. – Jest mi przykro, że Fundacja Wolności posądziła mnie o naruszenie prawa. Jestem przekonany o swojej niewinności. Sprawą zajmują się już odpowiednie organy, więc czekam na jej rozstrzygnięcie – przyznaje Leszek Gorgol.

Pijani kajakarze wyłowieni z Wieprza

BEZPIECZEŃSTWO W tym miesiącu doszło do trzech groźnych sytuacji na rzekach. W sobotę w Puławach wędkarze z Wisły wyciągali tonącą dwójkę młodych miłośników skuterów wodnych. Z kolei na Wieprzu strażacy uratowali pijaną parę kajakarzy. Amatorom wodnych przygód grożą kary finansowe. Niedawno opisywaliśmy przypadek kajakarza, który wypadł z niego do Wisły na wysokości Mięćmierza. Pomocy mężczyźnie udzielił przypadkowy przechodzień. Kilka dni później, w ostatnią sobotę, doszło do kolejnych dwóch niebezpiecznych zdarzeń na wodzie. W pobliżu Niebrzegowa na Wieprzu z kajaka do wody spadły dwie osoby, 25-letnia kobieta i 40-letni mężczyzna. Oboje mieli ponad 1,4 promila alkoholu. Od zatonięcia uratowali ich strażacy.

Tego samego dnia z wody dwie osoby musieli wyciągać puławscy wędkarze. Na pomysł popływania pożyczonym skuterem wodnym wpadła dwójka młodych miłośników sportów wodnych, 22-letnia kobieta i 28-letni mężczyzna. Oboje trzeźwi, ale bez umiejętności oraz uprawnień do poruszania się tego rodzaju pojazdem. W efekcie, na Wiśle w pobliżu Tawerny skuter się przewrócił, a para wpadła do rzeki. Obojgu, za złamanie przepisów grozi grzywna. O tym, że w wodzie, a zwłaszcza w takiej rzece jak Wisła, warto zachowywać trzeźwość, uwagę

i rozsądek przypominają puławscy policjanci, którzy regularnie współpracują z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Żeby przestrzegać i informować wydrukowali ulotki, które trafiły już do wszystkich wypożyczalni sprzętu wodnego w powiecie puławskim.

– Jedną z najważniejszych zasad jest rozsądek i duża ostrożność podczas uprawiania sportów wodnych. Pod żadnym pozorem nie należy wchodzić do wody pod wpływem alkoholu – nawet najmniejsza jego ilość, w połączeniu z wysoką temperaturą, powoduje obniżenie koncentracji oraz problemy z koordynacją ruchów – przestrzega podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Przypominamy, że pływanie pod wpływem alkoholu jakimkolwiek obiektem, łódką, żaglówką, a nawet kajakiem, czy rowerem wodnym - jest zabronione. Grozi za to grzywna. Kara finansowa i więzienie grozi natomiast dla tych, którzy pływają np. łodziami motorowymi, czy skuterami pod wpływem środków odurzających takich jak alkohol, czy narkotyki. To nie wszystko. Za taki występki sądy mają prawo orzec tymczasową utratę prawa do poruszania się wszelkimi pojazdami mechanicznymi, a to oznacza, że za pijackie wybryki na wodzie można stracić także normalne prawo jazdy.

RADOŚLAW SZCZĘCH

Puławy wielokrotnie liczbę testów na wirusa

WALKA Z EPIDEMIA W puławskim, wojskowym Ośrodku Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych wkrótce uruchomione zostanie urządzenie, które wielokrotnie zwiększy liczbę testów m.in. na koronawirusa. Laboratorium odwiedził we wtorek Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak.

Szef resortu obrony na terenie ODIŻB wręczył wyróżnienia grupie pracowników wojskowej służby zdrowia, którzy do Puław przyjechali z różnych zakątków kraju. Minister w swoim przemówieniu chwalił ich zaangażowanie i dziękował za pomoc, jaką świadczyli od pierwszego dnia pandemii koronawirusa w Polsce.

– To wasz wysiłek i zaangażowanie spowodowało, że nasza ojczyzna nie została dotknięta koronawirusem



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

w takim stopniu, jak inne państwa europejskie. Byliście aktywni w niesieniu pomocy także poprzez zaangażowanie wojskowych laboratoriów – mówił Mariusz Błaszczak. Szef MON wojskowy ośrodek w Puławach nazwał „wyróżniającym się w całym Wojsku Polskim”. Minister wspominał również o tym, że ODIŻB od niedawna dysponuje nowym urządzeniem, które znacznie usprawni testowanie próbek na zawartość patogenów. Obecnie ośrodek jest w stanie wykonywać ich około 300 na dobę. Po zakończeniu szkolenia załogi wojskowego laboratorium w obsłudze nowej maszyny, te możliwości wzrosną do ok. 1,2 tys. na dobę.

– W naszym ośrodku przeprowadzono dotychczas 8 tys. testów gene-

tycznych dla podmiotów wojskowych i cywilnych. Nowa aparatura przeszła już walidację i w najbliższym czasie zostanie uruchomiona. Z tym urządzeniem jesteśmy w stanie spełnić i wykonać te zadania w zadowalającym dla nas czasie – mówił płk Adam Zięba, dyrektor Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii, do którego należy puławskie laboratorium. – Ten sprzęt przede wszystkim bardzo skraca pracę operatora. Ręcznie nie byliśmy w stanie osiągnąć takiej przepustowości – przyznała mjr Bożena Wlizio-Skowronek z ODIŻB.

Dotychczas wojsko wykonało ponad 33 tys. testów na obecność koronawirusa w Polsce. W całym kraju cywilne służby wykonały ich ponad 1,6 mln. **RS**

Tysiące róż ozdobią okolice Pałacu Czartoryskich

Mistrzowie florystyki z całego kraju przyjadą do Puław, by stworzyć oryginalne, kwietne aranżacje. Podczas wystawy zaplanowanej 18 i 19 lipca będzie można obejrzeć m.in. „pływające platformy”, kwietnie żyrandole, huśtawki oraz utkaną z kwiatów suknię księżnej Izabeli Czartoryskiej.

Miłośnicy kwiatów i historii miasta Puław tego wydarzenia nie mogą przegapić. W trzeci weekend lipca Muzeum Czartoryskich zaprasza na wystawę pt. Wiszące Ogrody księżnej Izabeli. Jej głównym elementem będą kwietnie instalacje złożone z tysięcy róż i chryzantem.

Zwiedzający obejrzą m.in. pływające platformy, ogródek księżnej zaaranżowany zgodnie z historycznymi źródłami, utkaną z kwiatów suknię księżnej, ozdobione kwiatami budynki zespołu pałacowego, kwietną huśtawkę i wiele więcej. Wokół pałacu na gości czekać będą także bukiety-niespodzianki, które będzie można zabrać ze sobą. Te oryginalne ozdoby przygotowują wybitni floryści z różnych stron Polski, którzy przez kilka dni będą pracowali pod kierunkiem mistrza florystyki - Piotra Marca z Lublina.



W programie wydarzenia są także tematyczne spacer (w niedzielę o godz. 10 i 14), podczas których zainteresowani poznają historię Puław oraz ich wkład w rozwój polskiego ogrodnictwa. Na pałacowym dziedzińcu zaplanowano natomiast spotkanie z Katarzyną Zamoyską, autorką książki „Przeszość Przyszłości” o księżnej Izabeli. Gośćmi wystawy

będzie także Towarzystwo Stanisławowskie, Ludwik Sudawski i Pamela Sinicka. To oznacza, że przed pałacem pojawią się osoby przebrane w historyczne stroje nawiązujące do mody z przełomu XVIII i XIX wieku (będzie można robić sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia).

- To będzie świetna promocja Puław. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców i turystów na to dwudniowe wydarzenie. Nie byłoby ono możliwe, gdyby nie szeregi sponsorów, których, jako muzeum, udało nam się pozyskać. Nie chcę zdradzać konkretnych kwot, ale otrzymaliśmy bezpłatnie m.in. 8 tysięcy kwiatów, w tym 5 tys. róż avalanche - mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich w Puławach.

Honorowy patronat nad wystawą, poza prezydentem Puław, objęła holenderska ambasada. Nie jest to przypadek, gdyż księżna Izabela w przyszłości podróżowała do Niderlandów, skąd mogła przywieźć do Puław kilka obrazów znanych malarzy, m.in. Rembrandta. Początek wystawy w sobotę, 18 lipca o godz. 16:00. Kwietne dzieła sztuki będzie można podziwiać do wtorku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 10 lipca:

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18
Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15
Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Sobota, 11 lipca:

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18
Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15
Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Niedziela, 12 lipca:

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18
Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15
Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Poniedziałek, 13 lipca:

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18
Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka,

animowany/przygodowy, godz. 16.15

Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Wtorek, 14 lipca:

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18

Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15

Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Środa, 15 lipca

Coś się kończy, coś zaczyna, romans, godz. 18

Na topie, muzyczny, godz. 20.15
Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15

Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

Czwartek, 16 lipca

Na topie, muzyczny, godz. 18

Śnieżka i fantastyczna siódemka, animowany/przygodowy, godz. 16.15

Wieczór Kinomaniaka: Zdrajca, kryminalny, godz. 20.15

Wiking i magiczny miecz, animowany/przygodowy, godz. 12.45, 14.30

PUŁAWY

RAJD ROWEROWY Ok. 20 kilometrów będą mogli przejechać uczestnicy rajdu rowerowego z Puław do gminy Końskowola, który odbędzie się 11 lipca o godz. 9 w ramach akcji Aktywne Puławy. Start na Skwerze Niepodległości. Uczestnicy przejadą malowniczą trasę prowadzącą (w większości drogami utwardzonymi) z Puław przez m. in.: Skowieszyn, Starą Wieś, Końskowolę, Młynki.



Następnie cykliści wrócą do Puław. Rowerowa wycieczka rozpoczyna się w sobotę – 11 lipca o godz. 09:00 ze Skweru Niepodległości

przy Centrum Informacji Turystycznej w Puławach. Zapisy prowadzi Mariusz Karolak - email: marusz.karolak@domchemika.pl, oraz telefonicznie pod numerem 601 315 091. Udział w rajdzie jest bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

KONCERT „BRZEGAMI JAZZU”

Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” oraz Towarzystwo Inicjatyw Własnych INSPIRACJE zapraszają na wyjątkowy plenerowy koncert „Brzegami Jazzu” w wykonaniu znakomych muzyków jazzowych, który odbędzie się 12 lipca o godz. 18 na Dziedzińcu Pałacu Marynki. W koncercie udział wezmą: czołowy polski trębacz jazzowy Robert Majewski, pianista Bogdan Hołownia, kontrabasista Wojciech Pulcyn, perkusista Sebastian Frankiewicz, oraz wokalista Wojciech Myrczek. Koncert wpisuje się w obchody 100. rocznicy urodzin i 35. rocznicy śmierci legendarnego Leopolda Tyrmanda i do jego książki „U brzegów jazzu” odnosi się tytuł wydarzenia. Oprócz koncertu organizatorzy zapraszają również na wystawę plenerową towarzyszącą pt. „Jazz

Tyrmanda”.

Wstęp wolny (wymagana rejestracja przez formularz na stronie internetowej Domu Chemika). Ilość miejsc ograniczona.



SPACER HISTORYCZNY W niedzielę, 12 lipca o godz. 17.30 w Puławach odbędzie się spacer wokół miejsc związanych z carskim garnizonem rosyjskim na terenie miasta. Uczestnicy spaceru odkryją informacje dotyczące istniejących wówczas niektórych budynków koszarowych i użytkowych oraz informacje dotyczące wojsk rosyjskich, które stacjonowały na terenie Puław (Nowej Aleksandrii)

w okresie od połowy XIX w. do początku okupacji austriackiej w czasie Wielkiej Wojny. Spacer potrwa ok. 2 godzin. Cennik: od 5 do 15 zł (dzieci do 8 lat - bezpłatnie). Zapisy online za pośrednictwem formularza: <https://tiny.pl/7dtn9>.

KAZIMIERZ DOLNY

WYSTAWA FOTOGRAFII W KOKPiT

Kazimierski Ośrodek Kultury Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza na wernisaż wystawy fotografii „Katarzyna Barton i jej świat(ła) II”. Otwarcie ekspozycji nastąpi 11 lipca o godz. 12. Będzie to druga odsłona wystawy „Katarzyna Barton i jej świat(ła)”. Pierwsza odbyła się we wrześniu minionego roku w Lublinie. Na wystawie zobaczymy prace fotograficzne artystki z Kazimierza Dolnego - Katarzyny Marii Barton. Katarzyna Barton - urodziła się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą i tam spędziła dzieciństwo. Przez lata we Włoszech rozwijała swoje artystyczne zamiłowania, tworzenie biżuterii i witraży Tiffany. Od jakiegoś czasu, również fotografia stała się jej pasją. Uczestniczyła w kilku krajowych wystawach. Ekspozycja będzie czynna do 31

lipca. Wstęp wolny.

KAZIMIERSKI FESTIWAL ORGANOWY

W ramach Kazimierskiego Festiwalu Organowego organizatorzy zapraszają na koncert znakomitego muzyka z Niemiec - Bjorna O. Wiede. Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 11 lipca o godz. 19 w Kościele Farnym w Kazimierzu Dolnym i będzie transmitowane w sieci oraz telewizji. Bjorn O. Wiede - kantor i dyrektor artystyczny w kościele św. Mikołaja w Poczdamie. Był chórzystą słynnego chóru chłopięcego w kościele św. Krzyża w Dreźnie (Kreuzchor). Odbył studia w zakresie gry na organach, wiolonczeli, fortepianu, klawesynie oraz muzyki kościelnej i edukacji muzycznej w Wyższych Szkołach Muzycznych Dreźnie, Hamburgu i Monachium. W 2017 roku został dyrektorem artystycznym muzyki kościelnej w kościołach protestanckich Brandenburgii. W programie koncertu m.in. kompozycje Georga Bögma, Gasparda Corette, Mikołaja z Krakowa i Jana z Lublina. Wydarzenie poprowadzi Jan Popis. Transmisję z koncertu będzie można obejrzeć na stronie internetowej www.kokpit.com.pl,

kanale YouTube Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki oraz na stronie facebookowej instytucji.



NAŁĘCZÓW

„BALON” W PLENEROWYM KINIE

W ramach Energetycznego Kina Plenerowego w Nałęczowie będzie można zobaczyć niemiecki thriller „Balon”. Projekcja 10 lipca o godz. 21 na placu przed UM w Nałęczowie. „Balon” to historia dwóch żyjących w NRD rodzin, które wspólnymi siłami postanawiają zbudować balon, aby polecieć na Zachód. Strefa widza na placu przed Urzędem Miasta rozpocznie się już o godz. 19. Będzie można kupić popcorn czy zimne napoje, będzie też grill. Organizatorzy gwarantują dobrą atmosferę. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

DAMIAN DRABIK

Biblioteka poleca

Nowy Jork jak na wyciągnięcie ręki

Waurze niesamowitości, lekkiego i eleganckiego przepychu oraz rytmów jazzu lat 30. wkraczamy do ekscentrycznego Nowego Jorku. Zwiedzamy najmodniejsze kluby taneczne i restauracje. Wszędzie wpuszczają nas bez biletu i dają jeść i pić na cudzy koszt. Czy można chcieć czegoś więcej?

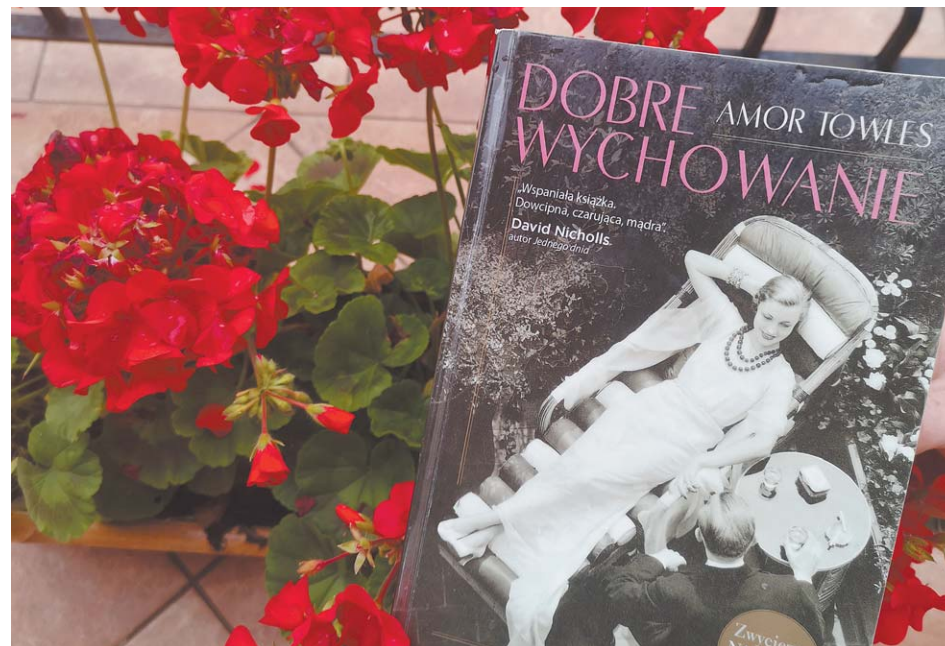
Katey i jej przyjaciółka Eve, bohaterki tej opowieści, w tak pięknych okolicznościach spotykają równie pięknego i nieoczywistego mężczyznę, który uprzyjemnia im życie. To jednak nie bajka i nic nie jest takie oczy-

wiste jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

„Dobre wychowanie” to książka niełatwa i wymagająca. Napisana gęstym stylem i czasami przytłaczająca nadmiarem obrazów. Przez pierwsze kilkadziesiąt stron było mi przejść niezwykle trudno, mimo to polecam ją każdemu, bo to powieść uniwersalna. Traktująca o problemach bliskich każdemu z nas. Jak pozostać sobą i być wiernym swoim zasadom w świecie blichtru i bogactwa? Jak nie dać się omamić i odnaleźć własne powołanie w otoczeniu ludzi, którzy naszą jedną pensję są w stanie wydać w jeden wieczór?

Amor Towles opowiedział niezwykłą historię dziewczyny, która musiała poznać reguły gry wielkiego świata, świata skupionego na pieniądzu i przepychu. To historia walki o własną godność i wartość, która przewyższa wszystkie bogactwa świata. Czytając „Dobre wychowanie” poczujecie aurę nie tylko „Śniadania u Tiffany’ego” i „Wielkiego Gatsby’ego”, lecz także zrozumiecie jak to jest słuchać głosu własnego serca, który nie zawsze prowadzi nas w miejsca łatwe i proste.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH



Najlepsze dania z grzybów

Wreszcie mamy wysyp grzybów. Są borowiki, są kurki, maślaki, trafi się kania. Do wysypu grzybów należy podejść z głową. Obowiązuje kilka zasad, z których najważniejsze przypominamy. Najważniejsza – zbieramy tylko grzyby znane, co do których nie mamy wątpliwości.

WALDEMAR SULISZ

Najpiękniejszy opis grzybobrania zawdzięczamy Adamowi Mickiewiczowi: Grzybów było w bród. Chłopcy biorą krasnolice, / Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice, / Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada, / I dziwna, żaden owad na nich nie usiądą. / Panienki za wysmukłym gonią borowikiem, / Którego pieśń nazywa „grzybów pułkownikiem”. / Wszyscy dybią na rydza: ten wzrostem skromniejszy / I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy, / Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory, czy zimą”. Najwięcej uwagi poświęcił rydzom i kurkom, czyli lisi-com.

Od najdawniejszych czasów grzyby były podstawą staropolskiej kuchni. Dziś Polska jest dla turystów „kopalnią” grzybów. A grzybowe smakołyki cieszą się sławą na całym świecie. Szlachetny aromat prawdziwków jest znakiem rozpoznawczym wielu potraw. Od zimnych i gorących zakąsek, przez krupniki, kapuśniaki, aż po sławne zrazy i pieczenie.

Zbieramy z głową

Do wysypu grzybów należy podejść z głową. Obowiązuje kilka zasad, z których najważniejsze przypominamy. Najważniejsza – zbieramy tylko grzyby znane, co do których nie mamy wątpliwości. A i tak zawsze warto mieć przy sobie atlas. Kto zaczyna przygodę z grzybami, powinien wybierać grzyby rurkowe, bo w tej grupie trudno o grzyby śmiertelnie trujące. Nie wolno zbierać grzybów na smak – muchomor sromotnikowy ma lekko słodkawy smak.

Grzyby zbieramy do łubianek lub koszyków, nigdy do plastikowych toreb i wiader. Nie zbieramy grzybów bardzo młodych, bo młody muchomor sromotnikowy jest mylony z młodą gąską zieloną czy czubajką kanią. Grzyby wykrecamy z podłoża, tak by nie uszkodzić grzybni. Grzyby przyrządzamy w dniu zbioru i jemy zaraz po przyrządzeniu.

A teraz przepisy. Zaczynamy od borowików. Boro-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wiki w śmietanie to arystokracja wśród potraw z grzybów. Ale trzeba znać parę sztuczek. Najważniejsza: po umyciu w osolonej wodzie, borowiki trzeba obgotować przez kilka minut, wyłożyć i odparować. Druga sztuczka: smażymy grzyby na sklarowanym maśle. Trzecia: doprawiamy słodką, deserową śmietanką.

Borowiki w śmietanie

Składniki: 50 dag borowików, 2 małe cebule, sól, pieprz, klarowane masło, śmietanka.

Wykonanie: grzyby obgotować w osolonym wrzątku. Po odparowaniu pokroić na kawałki. Na głębokiej patelni rozpuścić klarowane masło. Wrzucić grzyby i krótko przesmażyć. Podlać wodą (można bulionem), dodać drobno posiekaną cebulkę, doprawić solą z pieprzem i dusić pod przykryciem. Wlać śmietankę, odparować, by sos się zagęścił.

Grzyby z grilla

Składniki: 80 dag borowików, 4 ząbki czosnku, 4 łyżki posiekanej natki pietruszki, 1 łyżka posiekanej kolendry, pół cytryny, oliwa, sól, pieprz.

Wykonanie: czosnek obrać i posiekać. Oliwę wymieszać z sokiem z cytryny, czosnkiem, natką i kolendrą. Przyprawić solą z pieprzem. Borowiki ponacinać nożem i włożyć do marynaty na 60 minut. Osączyć, kłaść na ruszcie i piec kilka minut obracając grzyby. Podawać z bagietką

i masłem czosnkowym lub grzybowym.

Kanie jak schabowe

Składniki: 4 kapelusze kani, litr mleka, 2 jajka, łyżka mąki, 4 łyżki bułki tartej, sól, pieprz, olej na smażenie.

Wykonanie: kapelusze oczyścić pędzelkiem, wymoczyć w mleku, delikatnie rozgnieść dłonią. Rozbić jajka z solą i pieprzem. Obtaczać kapelusze w jajku, mące, powtórnie w jajku i bułce tartej. Smażyć na oleju, do którego można dodać kawałek masła. Panierować można inne grzyby. Świetne są rydze, które należy opłukać pod strumieniem bieżącej wody, panierować w bułce i usmażyć na sklarowanym maśle. To niebawala przysmak.

Ostrzeżenie. Zbieranie tych grzybów przypomina grę w ruletkę. Nawet doświadczeni grzybiarze czasem mylą się jeden raz. Jak odróżnić kanie od śmiertelnie trującego muchomora sromotnikowego? Kania ma odchodzące łuski, pierścieniem na trzonie można przesunąć jak obręczką, w dodatku trzon jest pusty. Muchomor nie ma łusek, pierścień jest przyrośnięty do trzonu, trzon jest pełny. W razie wątpliwości – warto zgłosić się na dyżur do miejscowej stacji Sanepidu.

Marynowane na zakąskę

Składniki: 1 kg grzybów, 2 dag soli, 1 litr wody do obgotowania grzybów i 15 dag cebuli

Na zalewę: 1,5 szklanki wody, 1,5 szklanki octu 10%, 5 dag cukru, 1 dag soli, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy.

Wykonanie: grzyby szybko wypłukać i wrzucić na wrzącą wodę z dodatkiem soli i cebuli, gotować do miękkości, wyjąć z wody odsączyć, odrzucić cebulę. Grzyby włożyć do słoików i ostudzić, zalać ostudzoną zalewą. Pasteryzować 20 minut.

Maślaccio według Piotra Bikonta

Składniki: świeżo zebrane, małe, jędrne maślaki, oliwa, cytryna, sól.

Wykonanie: grzyby oczyścić, obrać ze skórki, pokroić w cienkie plastry wzdłuż nóżki i kapelusza (pionowo). Ułożyć je na talerzu w wachlarzyk, skropić cytryną i oliwą, posypać solą. Tak powinny stać 20 do 30 minut przed podaniem. Podobnie można przyrządzać prawdziwki, a nawet pieczarki, ale smak i konsystencja będą zupełnie inne.

Pierogi z gąsek

Składniki: ciasto na pierogi. Na farsz: 50 dag kaszy gryczanej, 50 dag gąsek, 2 cebule, sól, pieprz, olej do smażenia.

Wykonanie: cebulę pokroić w kostkę, podsmażyć na oleju. Dodać posiekane grzyby. Usmarzyć, przełożyć do naczynia z ugotowaną i wystudzoną kaszą. Wymieszać, doprawić solą z pieprzem, odstawić na pół godziny. Z rozwałkowanego ciasta wykrajać szklanką

porcje, nakładać farsz, lepić, robiąc na brzegach fałbanki. Gotować o osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać z przesmażoną cebulką.

Salceson z grzybów

Składniki: 20 dag podgrzybków, 2 cebule, 7 jaj, sól, pieprz, 1/2 łyżki kminiku.

Wykonanie: grzyby oczyścić i obgotować. 5 jaj ugotować na twardo i obrać. Grzyby i jajka drobno posiekać. Cebule posiekać i przesmażyć na oleju. Wszystkie składniki połączyć, wbić surowe jajka, dodać sól, mielony pieprz i kminek, dokładnie wymieszać i uformować kulę. Następnie zawinąć w kawałek czystej, wygotowanej gazy i związać. Włożyć do gotującej wody i gotować ok. 15 min. Salceson wyjąć, włożyć pomiędzy dwie deseczki i obciążyć kamieniem na 4 godziny. Przed podaniem pokroić w niezbyt cienkie plastry.

Tort grzybowy królowej Marysieńki

Królowa była wielką zwolenniczką delikatnych i wytwornych omletów. Ponoć szczególnie smakowały je omlety z grzybami, zbieranymi w zwierzyńce lasach. Oto przepis na tort grzybowy, który kilka lat temu na Europejskim Festiwalu Smaku przyrządził Paweł Lorocho. Bardzo polecamy.

Weź półtora kilograma nadobnych prawdziwków. Krajaj na cienkie pasieczki, a korzonki drobno usiekaj. Na żeliwną patel-

nię dwie cebule usiekaj, na maselku podsmaż, daj grzyby, sól i pieprz. Gdy będą miękkie podlej garbuskiem kwaśnej śmietany i podgotuj tak, by farsz gęsty pozostał. Na dwóch, a nawet trzech patelniach omlety (każdy z 4 jaj) smaź, dodając do jaj drobiuchno usiekanej natki pietruszki. Usmarzone omlety dawaj na półmisek, przekładając je farszem. Omlet wierzchni bez farszu zostaw na nadobnie tartą bułeczką z parmezanem posyp, masłem stopionym skrop i do pieca na kilka minut daj, by się pięknie zarumienił. Podawaj z zieloną sałatą.

Zapasy na zimę

Kiszenie to zapomniany sposób przyrządzania grzybów. Najbardziej do kiszenia nadają się rydze. Na duże słoja należy ułożyć warstwę cebuli w plasterkach. Na to warstwę rydzów. Rydze mogą być umyte lub mogą być obgotowane. Należy je posypać solą, pieprzem, zielem angielskim, listkiem laurowym i kolejną warstwą cebuli. Kiedy słoje się zapelną, należy nakryć grzyby talerzykiem. Kiedy rydze puszczą sok, należy zalać je solanką w proporcjach 3 dag soli na litr wody. Po 10 dniach kiszony rydz jest gotowy.

Jak się mrozi grzyby? Większość grzybów (prawdziwki, podgrzybki, kozaki) należy oczyścić, schować do woreczków i zamrozić. Ale gąski, rydze czy kurki należy najpierw blanszować – bo inaczej będą gorzkie.

Wisła najlepsza

PIŁKA NOŻNA Młodzi piłkarze Wisły Puławy triumfowali w kolejnej edycji turnieju Wisła Cup. Tym razem w zawodach wystartowało siedem zespołów, które rywalizowały systemem każdy z każdym

Oprócz Dumy Powiśla w imprezie wystartowały także: Polonia Warszawa, Stal Rzeszów, Pogoń Siedlce, Orlik Radom, Metalowiec Łódź oraz Gwardia Warszawa. Najgorzej spisała się ostatnia z ekip, która nie zapisała na swoim koncie ani jednego punktu.

Poziom był jednak bardzo wyrównany, a najlepiej świadczy o tym końcowa tabela turnieju. Aż cztery drużyny zapisały na swoim koncie po 13 punktów. Ostatecznie do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była mała tabela. A w niej okazało się, że pierwszą lokatą przypadnie właśnie klubowi z Puław. Drugie miejsce zajęła Stal Rzeszów, a na najniższym stopniu podium uplasowała się Pogoń Siedlce. Wisła triumfowała tak naprawdę dzięki temu, że w meczach między zainteresowanymi drużynami zdobyła najwięcej goli – cztery. Gospodarze mieli bilans bramkowy 4-4, Polonia 3-3, Stal 2-2, a Pogoń 1-1.

Jeżeli chodzi o wyniku Dumy Powiśla, to miejscowi rozpoczęli turniej z wysokiego c. Na dzień dobry pokonali Metalowca 5:0, a następnie Gwardię aż 6:1. Później było ciut gorzej, bo w starciu ze Stalą górą byli rzeszowianie (2:1). Drugiego dnia zmagani był jeszcze bezbramkowy remis z Pogonią, wygrana z Orlikiem 1:0, a także zacięty mecz z „Czarnymi Koszulami”, który zakończył się wygraną 3:2.

Organizatorzy przyznali też kilka indywidualnych wyróżnień. Najlepszym zawodnikiem tegorocznej edycji Wisła Cup został Kacper Szymanek (Wisła). Koronę króla strzelców wywalczył Filip Koper (Polonia), a najlepszym bramkarzem wybrano Bartosza Pipowskiego (Pogoń).

(LUKISZ)

KOŃCOWA TABELA TURNIEJU WISŁA CUP

1. Wisła	6	13	+11
2. Polonia	6	13	+12
3. Stal	6	13	+6
4. Pogoń	6	13	+8
5. Orlik	6	6	+3
6. Metalowiec	6	3	-23
7. Gwardia	6	0	-17

Wisła będzie bardziej doświadczona

PIŁKA NOŻNA Zgodnie z plotkami transferowymi nowym zawodnikiem Dumy Powiśla został w ostatnich dniach Emil Drozdowicz. Doświadczony napastnik lub skrzydłowy podpisał w Puławach roczny kontrakt, a w umowie znalazła się opcja przedłużenia o kolejne 12 miesięcy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Najpierw do drużyny Mariusza Pawłaka dołączył pomocnik GKS Bełchatów Bartłomiej Bartosiak. We wtorek Wisła ogłosiła transfer numer dwa. Ponownie udało się wzmocnić ofensywę. Drozdowicz niedawno obchodził 34 urodziny, ale w Puławach potrzebowali właśnie więcej doświadczenia.

Nowy nabytek Dumy Powiśla pierwsze kroki w piłce stawiał w barwach Lechii Zielona Góra. Później trafił do GKP Gorzów Wielkopolski, a następnie do Polonii Bytom. Na swoim koncie ma również 27 występów w ekstraklasie. Ostatni raz swoich sił na najwyższym szczeblu próbował w sezonie 2016/2017 w barwach Wisły Płock. W sumie na tym poziomie zaliczył 27 występów i zdobył dwie bramki.

GDZIE TRAFILI WIŚLACY?

Ciekawa drużyna powstaje w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie licząc ewentualnych spadkowiczów z II ligi wygląda na to, że to właśnie KSZO może być jednym z głównych rywali Wisły w walce o awans. Kolejnym zawodnikiem, który dołączył do zespołu trenera Marcina Sasala jest Szymon Stanisławski. „Stasio” ostatnio był oczywiście zawodnikiem Dumy Powiśla. Jego umowa w Puławach wygasła jednak 30 czerwca i zawodnik szukał sobie nowego klubu. Wybór padł na „Kszoki”. Trzeba też dodać, że wcześniej w Ostrowcu występowało już kilku ciekawych graczy, jak: Paweł Kaczmarek (Stal Kraśnik), Michał Paluch (Motor Lublin), czy znany z występów w Motorze Robert Majewski (MKS Piaseczno). Do ekipy beniaminka III ligi – ŁKS Łągowo przeniósł się za to obrońca Piotr Rogala. Michał Kobiłka podpisał umowę z Orletemi Spomlek Radziń Podlaski. Na grę w IV lidze zdecydował się za to Michał Zuber. „Zubi” w sezonie 2020/2021 będzie zawodnikiem Świdniczanki Świdnik Mały, która w poprzednich rozgrywkach wygrała lubelską klasę okręgową. W składzie Świdniczanki też nie brakuje znanych nazwisk. Trener Paweł Pranagał ma do dyspozycji innego, byłego gracza Wisły: Sebastiana Orzędowskiego, a także: Damiana Rusieckiego, czy Bartłomieja Mazurka.

Wiele lat spędził w Termalicy Bruk-Bet Nieciecza, a ostatnie trzy sezony w Chojniczance. Na zapleczu ekstraklasy rozegrał aż 267 spotkań, w których strzelił 71 goli i zaliczył 19 asyst. W ciągle trwających rozgrywkach na zapleczu ekstraklasy pojawiał się a boisku 14 razy. I trzy razy pokonywał bramkarzy rywali.

Nowe nabytki Wisły będzie można zobaczyć w akcji już jutro. Duma Powiśla miała zagrać w sobotę mecz kontrolny z Ursusem Warszawa. Ta drużyna musiała jednak odwołać swój przyjazd do Puław, bo awansowała do kolejnej rundy Pucharu Polski i właśnie w ramach tych rozgrywek stołeczny zespół czeka kolejne spotkanie. Dlatego trener Pawlak szybko znalazł nowego rywala – Mazurę Karczew. Zawody zaplanowano na godz. 11 w Puławach.

Przypomnijmy też, że w sumie Mateusz Pielach i spółka rozegrały cztery sparingi. Kolejne czeka ich 15 lipca, kiedy przeciwnikiem będzie czwartoligowy Powiślak Końskowola. W sobotę, 18 lipca Wisła sprawdzi formę na tle Broni Radom, a w ostatnim meczu zmierzy się raz jeszcze z Polonią Warszawa (25 lipca). Kilka tygodni temu obie drużyny zmierzyły się już w Puławach i wówczas górą była drużyna trenera Pawłaka, która wygrała 2:0.



Emil Drozdowicz od wtorku jest już oficjalnie piłkarzem Wisły

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Azoty żegnają się z kapitanem

PIŁKA RĘCZNA

Szczyptorniści Azotów powoli kończą urlopy i szykują się do wznowienia treningów. Od środy wiadomo za to, że w drużynie Larsa Walthera nie będzie występował Paweł Grzelak, czyli kapitan ekipy z Puław

Doświadczony obrotowy żegna się z klubem po 13 latach. Debiutował w sezonie 2008/2009. W minionych rozgrywkach coraz rzadziej pojawiał się na parkiecie i ostatecznie 33-latek zdecydował się zakończyć karierę. – Paweł, dziękujemy za reprezentowanie barw Azotów Puławy przez niemalże



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Paweł Grzelak po 13 latach żegna się z Azotami Puławy

1/3 część Twojego życia. Dziękujemy za niezliczoną ilość zdobytych bramek, za niezapomniane emocje i za bycie wspaniałym Kapitanem. Życzymy powodzenia w realizowaniu kolejnych

wyzwań – podziękował zawodnikowi klub z Puław.

W sezonie 2019/2020 Grzelak wystąpił już tylko w 13 spotkaniach. Rekordowe były dla niego rozgrywki 2017/2018 i to pod każdym względem. Zagrał wówczas w aż 42 meczach i zapisał na swoim koncie najwięcej bramek w karierze – 26. A do tego 53 razy trafił na ławkę kar, otrzymał też 23 żółte kartki i trzy czerwone.

A co jeszcze słychać w Azotach? Nie będzie to pewnie dla nikogo wielkie zaskoczenie, ale trzeba dodać, że puławianie są jednym z ośmiu klubów, które bez problemów otrzymały licencję na grę w PGNiG Superlidze mężczyzn. Tym samym mogą się jeszcze pochwalić: KPR Gwardia Opole, Chro-

bry Głogów, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, Orlen Wisła Płock, SPR Stal Mielec, Zagłębie Lubin oraz Grupa Azoty Tarnów.

Trochę więcej problemów mieli za to w Kielcach. Przynajmniej od kilku tygodni było jasne, że tamtejsze PGE ma problemy finansowe. Z nazwy klubu zniknęła także firma Vive. Dlatego mistrzowie Polski otrzymali warunkową licencję. Pod nadzorem oprócz drużyny z Kielc znajdują się również: Energa MKS Kalisz, Torus Wybrzeże Gdańsk, NMC Górnik Zabrze, Sandra Spa Pogoń Szczecin i MMTS Kwidzyn.

Przypomnijmy też, że nowy sezon Superligi ma wy-

startować w pierwszy weekend września. Rozgrywki będą się różniły od tych z poprzednich lat. Rywalizacja tym razem zakończy się po rundzie zasadniczej. Nie będzie już rozgrywana faza play-off, po której wyłaniany był mistrz.

(LUKISZ)

AZOTY II WZNAWIAJĄ PRZYGOTOWANIA

Do treningów jako pierwsi wrócą za to młodzi zawodnicy zespołu rezerw Azotów. Podobnie, jak to miało miejsce w przypadku seniorów. Najpierw wszyscy szczyptorniści musieli jednak przejść testy na obecność koronawirusa. Testy były przeprowadzane w środę.

Dzieje Puław (89)

Szukamy przemysłu w puławskich dobrach Czartoryskich

Traktowanie Puław przez książąt Adama Kazimierza i Izabelę Czartoryskich jako rezydencji i centrum administracji spowodowało, że nie rozwijano tu przemysłu. Na przełomie XVIII i XIX w. główne zyski przynosiły Czartoryskim: propinacja, wynajem austerii, opłaty za przewóz na Wiśle oraz hodowla zwierząt na Kępie Szydłowskiej.

Na gruncie polskim propinacja oznaczała szynkowanie, czyli sprzedaż wódki, piwa, miodu, a w następnej kolejności soli, artykułów żywnościowych dla ludzi i obroku dla koni. Już za czasów Piastów książęta otrzymywali od króla bardzo obszerne regalia, między innymi wyłączne prawo do produkcji i sprzedaży trunków w obrębie swoich dóbr. Zyski płynące z działalności gorzelni, browaru wraz z propinacją ratowały budżet niejednego właściciela ziemskiego. Zyski te w dobrach klucza końskowskiego w latach 1790–1791 przyniosły 95.000 zł., zaś w 1798 r. wzrosły do 192.000 zł.

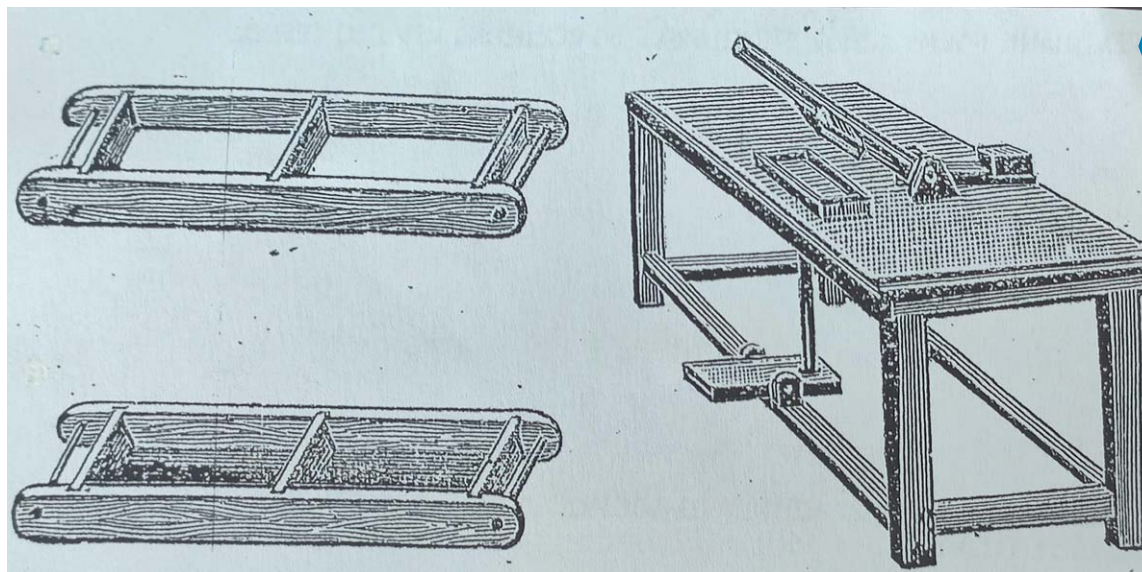
Uwaga wypowiedziana na wstępie nie oznaczała zupełnego pozbawienia Puław zakładów przemysłowych. Na terenie miejscowych folwarków istniały dworskie zakłady przemysłowe, ale ich produkcja związana była z zaspokajaniem potrzeb dworu i poddanych. Rola tych zakładów wzrosła, szczególnie na początku XIX w., kiedy to dotychczasowe znaczenie straciła propinacja.

Wśród działających na terenie klucza końskowskiego zakładów przemysłowych główną rolę odgrywały browar i gorzelnia, znajdujące się w ekonomicznym centrum dóbr puławskich – w Końskowoli.

Piwo otrzymuje się z rozcieńczonego wyciągu słodowego z dodatkiem wyciągu chmielowego, tzw. brzezki piwnej, fermentowanego przy użyciu drożdży. W wyniku fermentacji brzezki piwnej zaszczerpiętej drożdżami, w kadziach otrzymuje się tzw. piwo zielone, które podlega leżakowaniu w tankach – dużych zbiornikach do przechowywania cieczy lub w kufach – wielkich beczkach. Po przefiltrowaniu i (ewentualnie) pasteryzowaniu, napój, tzw. obciąg, rozlewany jest do beczek czy butelek.

Browar końskowski wyposażony był w trzy kotły do produkcji piwa zielonego i gotowania chmielu. Inny browar istniał w Górze. W 1790 r. w puławskich browarach wyprodukowano 7.078 beczek piwa, z czego czwartą część stanowiło piwo wysokiej jakości, rozprowadzane w butelkach. Z tej ilości 5.335 beczek skierowano do bezpośredniej konsumpcji, 79 beczek otrzymały, wywodzące się spośród poddanych, pary nowożeńców, 563 beczki przekazano w ramach ordynarii, stanowiących część zarobków oficjalistów dworskich, wypłacana w naturze.

Browarnictwo stosunkowo długo utrzymywało na Lubelszczyźnie swój dobry, przyfolwarczy charakter. Dopiero lata 60-e XIX w. spowodowały upadek drobnych i prymitywnych pod względem technicznym zakładów. Pozostały duże, które wprowadziły nową aparaturę

**Drewniane formy i zbiór strycharski do ręcznego wyrobu cegieł**

mionkowych, fajansów, terrakoty i naczyń glinianych. Z gliny zwykłej wyrabia się cegły, dachówki i rury drenowe.

Cegły formuje się ręcznie lub maszynowo. Cegła formowana ręcznie, tzw. strydarska, na specjalnym stole i przy pomocy form nie wymaga najlepszej gliny. Po uformowaniu jest dokładnie suszona – naturalnie na powietrzu lub sztucznie – w suszarni w temperaturze 30–60 st. C. Ostatnim elementem cyklu produkcyjnego jest wypalanie w piecach w celu utrwalenia formy, nadania wytrzymałości mechanicznej oraz odporności na wpływy atmosferyczne.

Na terenie powiatu puławskiego cegielnie istniały w Końskowoli i Górze. Ta ostatnia produkowała rocznie 76 tys. cegieł. Dopiero w połowie lat 80-ych XIX w. na terenie powiatu uruchomiono największą na Lubelszczyźnie cegielnię. Był to zakład we wsi Krasnogłyny zatrudniający ok. 30 robotników i dostarczający cegły do budowy fortów.

Oprócz cegieł puławskie zakłady strycharskie wyrabiały dachówkę, gzymsy i gąsiorzy. Te ostatnie, to dachówka w kształcie korytka, służąca do krycia styków połaci dachowych. Ilość tej produkcji była regulowana przez zapotrzebowanie na terenie dóbr puławskich, poza które produktów strycharskich nie sprzedawano.

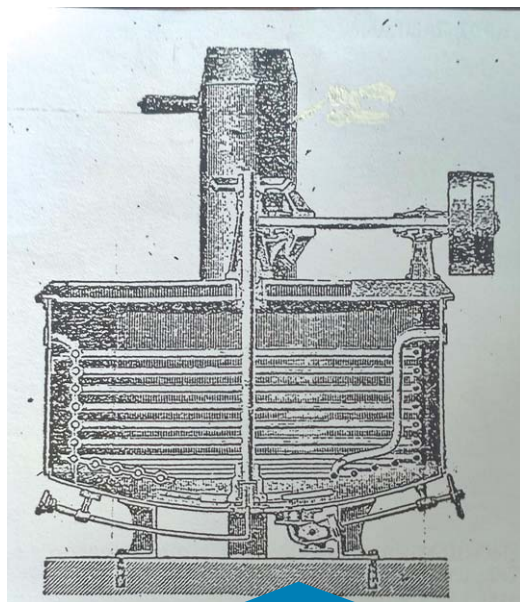
W Końskowoli i Górze istniały piece wapienne. Co to za urządzenia? Służyły do produkcji wapna palonego. Czysty wapień, czyli węgiel wapienny, pozbawiony kwarców, krzemionów i gliny, był w piecach połowych wypalany w temperaturze 900–1.200 st. C. Wapno palone znajduje zastosowanie jako zaprawa murarska, a także środek odkażający, nawozowy i pomocniczy przy innych produkcjach.

W XVII–XVIII-wiecznej produkcji sukienniczej ważną czynnością było tzw. folowanie, czyli spłisnianie sukna. Chodziło o oczyszczenie sukna z resztek tłuszczów oraz zageszczenie jego powierzchni. Czyniono to przez długotrwałe ubijanie w gorącej wodzie z dodatkiem specjalnych chemikaliów w specjalnych stępach, w których stęporzy (ubijaki) poruszane były siłą wody.

W miejscowościach o małej liczbie sukienników, gdzie produkcja sukna miała charakter domowy, folusze istniały zwykle przy młynach, umieszczane w małych budynkach opodal właściwego młyna. Taki folusz sukienniczy istniał w Wólce Profeckiej.

Wśród zasygnalizowanych wyżej działów gospodarki zabrakło bardzo ważnego. To młynarstwo. Właśnie z uwagi na rangę tej dziedziny wytwórczości na wsi polskiej poświęcimy jej następny odcinek cyklu. Stanie się to jednak dopiero 18 września.

Z uwagi na obchody setnej rocznicy „Cudu nad Wisłą” tej właśnie problematyce poświęcimy 9 najbliższych odcinków.

**ANDRZEJ TOŁPYHO
ZA TYDZIEŃ: GENEZA****Kadz zacierna**

i urządzenia oraz znacznie powiększyły swoją produkcję.

...

Podobnie dobre wyniki produkcyjne uzyskiwała końskowska gorzelnia. Właściciele ziemscy, posiadający tego rodzaju zakłady, mogli osiągać znaczne korzyści. Chodzi o otrzymywanie wyższych cen za ziemniaki i zboże przerabiane we własnym zakładzie na spirytus, a także szereg innych ubocznych korzyści: możliwość zbytu na miejscu ziemniaków uszkodzonych, pozbawionych wartości rynkowej, możliwość spieniężenia licznych surowców, na które nie było popytu lub nie nadawały się do transportu, np. torf, odpady z obróbki drewna w tartaku. Gorzelnie, podobnie jak inne zakłady przemysłu rolno-spożywczego, podniosły rentowność gospodarstw ziemiańskich.

Wróćmy do gorzelni w Końskowoli. Wśród jej urządzeń wymienia się m.in. miedziany alembik. Oto jak przedmiot ten opisuje Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej”:

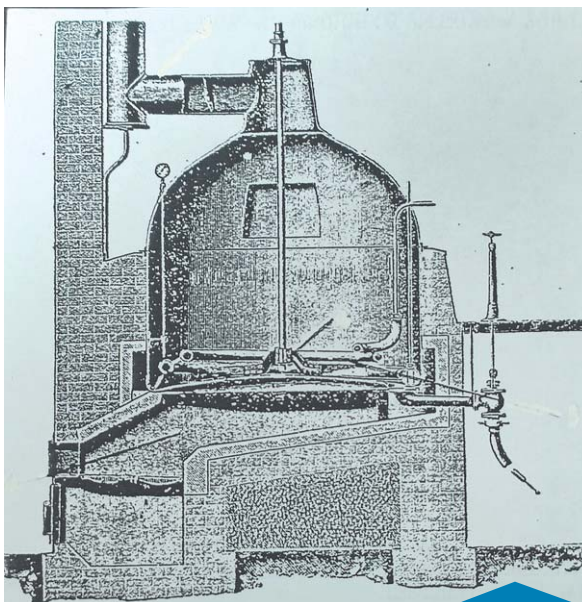
„... naczynie miedziane, które jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku znajdowało się w każdym dworze szlacheckim, służąc gospodyniom do oczyszczania gorzałki, a niekiedy i innych płynów. Alembik składał się z trzech części: kotła, czapki i dwóch (sic! – A.T.) rur.

W kocioł, postawiony na ognisku i przykryty czapką miedzianą, nalewała się ciecz, przeznaczona do destylacji, która następowała przez parowanie do czapki i skraplanie się w rurach, idących z czapki podżyło na dół przez naczynie z zimną wodą. Z rur tych kapał płyn już oczyszczony, do podstawionego pod ich dolne końce zbiornika. Wódka w ten sposób oczyszczona zwana była alembikówką i służyła na nalewki i do zapraw rozmaitych”.

Oprócz alembiku na wyposażeniu gorzelni końskowskiej był szereg „kotłów z rurkami i kurkami do wypuszczania wywarów”, „garnce gorzałczanych”, konew i lejów. W 1790 r. gorzelnia ta wyprodukowała 4.130 beczek okowity (nie oczyszczonego spirytusu). Ilość tę wraz z 1.130 beczkami pozostałymi z roku poprzedniego oraz z 819 beczkami zakupionymi poza Puławami, przedestylowano na gorzałkę (wódkę), spirytus i wódkę gdańską. Otrzymano w ten sposób: 8.774 beczki wódki zwykłej, 51,25 garnca spirytusu, 30 flasz gorzałki alembikowej (czyli wytrawnej) i 398 butelek wódki gdańskiej. Wódkę zwykłą sprzedawano po 5 zł. 10 gr. za garniec, a wódkę alembikową po 8 zł. 16 gr.

W poł. XIX w. gorzelnictwo – ten tradycyjny przemysł folwarczy – przeszło z surowca zbożowego na ziemniaczany.

Powtórzmy to jeszcze raz: działalność browaru i gorzelni była bardzo opłacalna. W 1798 r. przy-

**Kadz warzelna do gotowania beczki**

niosła ona dochód w kwocie 67 tys. zł. Wspomnijmy jednak o jednym chyba skutku ubocznym rozpowszechniania się w XVIII w. gorzelni. Pociągnęło to za sobą zaniedbanie przemysłu piwowarstwa. Uprawa żyta na gorzałkę była bowiem łatwiejsza i powszechniejsza niż jęczmienia i pszenicy na piwo.

...

Życie na wsi toczyło się głównie wokół zdobycia pożywienia, jego przetworzenia oraz zabezpieczenia płodów rolnych i hodowlanych. Niewiele mniejsze znaczenie odgrywały inne dziedziny lokalnej wytwórczości, w tym przemysł mineralny.

W strukturze branżowej przemysłu mineralnego Lubelszczyzny w XIX w. dominowały cegielnie. Były to stosunkowo drobne zakłady, zlokalizowane głównie w posiadłościach ziemiańskich, zaspokajające miejscowe potrzeby i produkujące w oparciu o lokalny surowiec. Tym surowcem jest glina, czyli zasadowy krzemian glinowy. W zależności od jego składu może służyć na najrozmaitsze wyroby. Im drobniejsze jest ziarno, tym glina jest tłustiejsza i po zarobieniu z wodą daje masę plastyczną, którą można swobodnie ugniatć i formować. Najlepsze gatunki gliny służą do wyrobu porcelany, nieco gorsze – do wyrobu naczyń ka-